Nr. 11. Kraków, 11 Marca 1904. Rok XXI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Gospodarstwo rolne we Francyi.

Podając krótki opis sposobu gospodarki rolnej we Francyi, nie mam bynajmniej na myśli, by służyć mogła w dosłownem znaczeniu naszym rolnikom za przykład. Odmienne warunki klimatyczne, wieloletnia przeszłość postępowej gospodarki, odmienne zupełnie ekonomiczne i polityczne położenie kraju, wyższe stanowisko intelektualne i socyalne francuskiego robotnika rolnego; wszystko to wytworzyło odrębne cechy i przyczyniło się do tego, że gospodarstwo rolne francuskie zajęło przednie miejsce w Europie. A jednak, pomimo tego odrębnego charakteru francuskiej gospodarki, wiele szczegółów i sposobów, będących wynikiem praktycznego zastosowania na szerszą skalę teoretycznych wskazówek nadaje się znakomicie, by wprowadzić je i zastosować do naszych warunków. W moim więc opisie starać się będę przedewszystkiem zwracać uwagę na rzeczy już wypróbowane i które w praktyce dały zadawalniające rezultaty.

Trudne położenie, w jakim rolnictwo nasze się znajduje, wynika z tego, że zbyt mało śledzimy za postępem wiedzy agronomicznej, a mniej jeszcze mamy odwagę, by nawet wypróbowane już gdzieindziej rzeczy zastosować do naszej gospodarki.

Francuskie rolnictwo zasługuje jeszcze na uwagę i ze względu na swą stronę administracyjną, która ją wyróżnia od gospodarstw rolnych innych krajów. Rolnik francuski od wielu lat znajduje się w tak trudnem położeniu, jak nigdzie tego nie widzimy; przyczyną tego jest kierunek cywilizacyjny, po jakim kroczy Francya od końca XVIII wieku. Zmuszało to stale rolników do zastosowania takich sposobów administracyi, któreby pozwoliły nietylko przy roli się utrzymać, lecz ciągnąć z niej możliwie największe zyski. Dziś, można śmiało powiedzieć, że mimo stałe trudności, położenie rolników francuskich w wielu razach jest godnem zazdrości.

Francya ze względu na swój klimat i prawdziwą mozajkę pokładów geologicznych, posiada taką różnorodność kultur, jakiej nigdzie indziej nie spotykamy, i dlatego pod względem rolniczym jest wyjątkowym krajem w Europie. To też mamy tu gospodarstwa rolne, które różnią się od siebie bardzo; na południu przy średniej temperaturze rocznej + 15 do 16° C. uprawa drzew oliwkowych, pomarańcz, latorośli winnej jest głównym źródłem dochodu rolników — na północy zaś, przeważnie w stronach północno-wschodnich przy temperaturze średniej rocznej 9 do 10° C. klimat i kultura rolna jest zbliżona do naszej. W niniejszym więc opisie podam szczegóły uprawy ziemi okolic północno-wschodnich, które pod wielu względami dają się porównać z naszemi warunkami.

Opisy poszczególnych gałęzi gospodarstw poprzedzę niektóremi statystycznemi danemi o stanie obecnym gospodarstw we Francyi.

Statystyka rolna we Francyi prowadzoną jest rok rocznie, lecz niezbyt dokładnie, zaś co dziesięć lat, specyalna komisya, z całą możliwą w tym razie starannością wykonywa spis. Właśnie w grudniu roku zeszłego był dokonywany ostatni, lecz rezultatów jeszcze nie opublikowano.

Według więc statystyki dziesięcioletniej z roku 1892, Francya przy swym obszarze 52,857.199 ha miała pod uprawą 25.771 tysięcy ha ziemi, 1700 tysięcy ha pod uprawą wina, 5920 tysięcy ha łąk i pastwisk, 9522 tysięcy ha lasów i 6165 tysięcy ha nieużytków, resztę zajmują miasta, drogi itp.

Cała produkcya rolna obliczoną jest na przeszło 15 i pół miliardów franków wartości, w czem produkcya roślinna przedstawia wartość przeszło 10 miliardów, produkcya zaś zwierzęca przeszło 5 miliardów. Wynika z tego, że wartość produktów rolnych, w przecięciu z ha, wypada około 200 fr.; przeciętny więc dochód z hektara jest bardzo wielki, gdy weźmiemy pod uwagę, że w ostatnich latach znaczne przestrzenie ziem małej wartości dano pod uprawę.

Do interesujących wniosków dojść możemy, przeglądając cyfry, jakie nam daje statystyka wzrostu produkcyi we Francyi. Nie chcąc nużyć zbytniemi szczegółami czytelników, zadowolnię się przytoczeniem cyfr odnośnie do pszenicy, podając je według pracy C. V. Garolla. „Les Céréales“.

pszenica zajmowała w roku	miliony ha.	ogólna produkcya w mil. hektol.	wydajność z ha. w hektolitr.
1815	4,6	39,5	8,6
1830	5,0	52,8	10,5
1850	6,0	88,0	14,8
1880	6,9	99,5	14,6
1890	7,0	116,9	16,5

Ogólna produkcya pszenicy w ostatnim stuleciu zwiększyła się więc w trójnasób, zaś wydajność z ha dwa razy, ilość zaś ziemi pod uprawę pszenicy jest zaledwie dwa razy większą.

Zdaniem poważnych agronomów i ekonomistów rolnych (Leconteux, Convert, Schribeaux), w niedługim czasie, lat może kilka jeszcze, a Francya, będąc dziś krajem importującym pszenicę, zmuszoną będzie szukać dla swej nadprodukcyi, miejsca na rynkach zagranicznych. Przypuszczenia te nie są bynajmniej przesadne biorąc pod uwagę stałe podnoszenie się wydajności ziemi przez zastosowanie coraz nowszych wyników naukowych, i przez stały rozwój całych tysięcy towarzystw i syndykatów rolnych, które kierują i wskazują praktyczną drogą, po której winni iść rolnicy i przemysłowcy rolni.

I.

Wynagradzanie za pracę robotników rolnych.

W gospodarstwie rolnem koszta robocizny przedstawiają pozycyę bardzo ważną; a gdy w danym kraju jest stały brak robotnika i zastąpić go trzeba, sprowadzając ludzi z zagranicy, wtedy kwestya ta staje się jeszcze bardziej trudną. Jakkolwiek rolnicy nasi nie znajdują się w tem położeniu, sądzę jednakże, iż ich nieco zainteresuje, jak sobie radzą rolnicy francuscy, którzy muszą szukać robotników rolnych, i to nietylko w innych okolicach Francyi, lecz całemi tysiącami sprowadzają ich z Belgii. Jeżeli u nas warunki gospodarcze ułożyły się inaczej, i nam dotychczas nie brak rąk do pracy, to jednakże zawsze jest rzeczą bardzo ważną umiejętnie pokierować robotami, potrafić wyzyskać zdolności robotnika, odpowiednio go w danym zakresie wyszkolić, dać mu narzędzia ułatwiające, by z jak najmniejszym zużytkowaniem siły wykonać pracę, wtedy otrzymamy rezultaty pożądane i zadawalniające obie strony.

Obliczyć koszta robocizny i jej opłacalność w stosunku do otrzymanych plonów, przy systemie robót u nas dotychczas praktykowanym, przedstawia wielkie trudności, a nawet często obliczyć się zupełnie nie daje; utrudnia nam to zorjentowania się o ile uprawa pewnej rośliny nam się opłaci, lub jakie zmiany trzeba zaprowadzić, by podnieść procentowość gospodarstwa.

W francuzkich gospodarstwach rolnych rozpowszechnił się już od pewnego czasu, zwyczaj opłacania robotników od ilości wykonanej pracy — system płacy na akord; dał on jak najbardziej zadawalniające rezultaty, tak dla właścicieli gospodarstw jak również i dla robotników.

Rozwój przemysłu fabrycznego powodował i do dziś wpływa na masową emigracyę ludu wiejskiego do większych ognisk przemysłowych; większe zarobki robotnika miejskiego, życie bardziej urozmaicone i przyciągające swym powabem powierzchownym, wszystko to wywołało silną konkurencyę i rolnik zmuszonym został, by utrzymać robotników, podnieść im zarobki i uwzględnić ich zwiększające się wymagania. Położenie w jakim się znajdowało i do dziś znajduje rolnictwo we Francyi ze względu na brak robotnika jest bardzo trudne: z jednej strony mały wzrost ludności ogólnej i emigracya do miast, z drugiej strony mnożenie się różnych ideii i reform społecznych, których tak wiele zrodziło się we Francyi w 19-m stuleciu — wszystko to dało się mocno odczuć przedewszystkiem rolnictwu.

Ludność rolnicza Francyi stale zmniejsza się i to bardzo znacznie: z 57% całej ludności Francyi w roku 1851 cyfra ta spadła na 45,47% w roku 1891. To dotyczy całej Francyi, w okolicach zaś północnych zmniejszanie się ludności rolniczej jest jeszcze bardziej rażące. W jednym departamencie „Nord“ zeszła z 54% na 35% przez ostatnie 35 lat. W innych dep. nie tak wybitnie lecz również procent miejscowej ludności wiejskiej zmniejsza się bardzo; zresztą coraz to wzrastająca ilość robotników obcokrajowych jasno nam to wykazuje. I tak: w całej Francyi liczą 480,000 belgów ($^1/_{13}$ całej ludności Belgii) z których przeważna część pracuje na wsi, mniejsza po fabrykach a 60.000 tylko zamieszkuje Paryż. Oprócz tego rok rocznie przyjeżdża 45.000 belgów li tylko dla obróbki buraków i na żniwa.

Z tego, dobrze sobie zdają sprawę Francuzi, lecz niestety trudno temu zaradzić bez szkody dla rolnictwa, a więc i całego ogółu. Przed kilku laty skrajna lewica w parlamencie paryzkim podniosła propozycyą by opodatkować robotników obcokrajowców: wobec czego towarzystwo rolnicze w Meaux przeprowadziło ankietę w całym okręgu dla wybadania opinii ogółu rolników, o ile obejść się oni mogą bez robotników cudzoziemców; na rozesłane zapytania otrzymano 116 odpowiedzi, że w żaden sposób bez nich nie dadzą sobie rady, a tylko 38 odpowiedzi, pochodzących przeważnie od drobnych właścicieli było zdania przeciwnego. (Bulletin du syndicat agricol de l'arrondissement de Meaux). Co zaś do liczby robotników-ankieta wykazała, że w samym okręgu Meaux, zajętych jest 4,688 robotników cudzoziemców, a 7,433 miejscowej narodowości.

By przyciągnąć robotników obcych, jasnem jest, że trzeba podnieść ich zarobki na tyle, by po odciągnięciu wydatków na drogę suma zarobku zachęcała ich do przyjazdu. Zarobek też robotników rolnych w północnych okolicach Francyi jest bardzo znaczny; według hrabiego de Grünne'a, członka komitetu belgijskiego, dla zbadania sytuacyi robotników belgijskich we Francyi, robotnik taki zarabia przeciętnie 5 do 6 fr. dziennie, a podczas żniw 8 fr. i więcej. Cała suma zarobkowa podczas pobytu letniego dochodzi do 700 fr. z czego wydaje on 45 fr. na drogę, 260 fr. podczas swego pobytu, a około 380 fr. zawozi ze sobą z powrotem. Z tego taki rezultat: Francya płaci około 24 milionów rocznie robotnikom belgijskim, a przeszło połowa tej sumy wyjeżdża z nimi do Belgii.

Ze względu na drogiego robotnika, rolnik francuzki ma wielką trudność ekonomiczną do pokonania, bo przecież jest granica rozchodów w gospodarstwie, której bezkarnie przechodzić nie można, a jednak kto bliżej poznał rolnika francuzkiego, ten stanowczo przyzna, że jego położenie mimo to wszystko jest bardzo dobre. Kilkoletni mój pobyt we Francyi w centrum wielkiej kultury rolnej i zażyłe stosunki z gospodarzami, pozwoliły mi przypatrzeć się z blizka miejscowym warunkom i poznać ich gospodarkę.

Brak rąk do pracy, a co zatem idzie bardzo drogi robotnik, zmusił rolników francuzkich do wytworzenia takiego systemu i organizacyi pracy, by za duże wynagrodzenie, robotnik mógł dać proporcyonalną ilość wytwórczości — a nawet i większą, dość że dziś rolnicy francuzcy nietylko że nie tracą, opłacając drogo, lecz śmiało możem twierdzić, że tylko na tem dobrze wychodzą. Trudność gospodarowania, dokonała niejako naturalnej selekcyi: — słabsi, mniej inteligentni, mniej praktyczni i wytrwali, choć takich tu mało, porzucili rolę, pozostali dostosowali się do trudnych warunków, włożyli cały wysiłek pracy i myśli, zastosowali nowe sposoby gospodarowania, a przedewszystkiem w bardzo umiejętny sposób pokierowali personalem roboczym.

Zastosowano między innemi system umowy na akord, sposób ten ma wiele stron dodatnich, pozwala bowiem wyzyskać wszystkie siły i inteligencyę robotnika, dając mu odpowiedni równoważnik w formie wyższego zarobku.

Przy systemie akordowym pracodawca i robotnik wchodzą w pewną formę umowy, która dla obu stron przedstawia równy interes. Gospodarz, znając z praktyki ile czasu wymaga wykonanie pewnej większej roboty jak n. p. obróbka buraków, sianokosy, żniwa etc. umawia się z robotnikiem o cenę za jaką on ma ją robić. W interesie więc robotnika jest wykonanie tej pracy możliwie jak najprędzej, by podnieść tym sposobem swe zarobkowanie. Dzięki tej pobudce, podniesienia swych dochodów, co dla nikogo nie jest obojętne, wprawa robotnika, jego zręczność i szybkość wykonywania pracy dochodzi do perfekcyi i z fabryczną, maszynową pracą może być śmiało porównaną.

W wielu razach miałem okazyę przyjrzeć się sprawności robotników francuskich, niemogłem się nadziwić biegłości ich w pracy. Ta zręczność w pracy i umiejętne obchodzenie się z narzędziami, połączone są z pewnym systemem, aż do przesady często stosowanym nie tylko przez robotników i gospodarzy rolnych, lecz wszędzie czy to w przemyśle czy w handlu, a nawet i w życiu prywatnem. Osobiście porównać mogłem pracę moich służących sprowadzonych z kraju, ze służącemi francuskami i doszedłem do przekonania, że chociaż

służące polki pod względem sił bynajmniej nie ustępują francuskom, a nawet je przewyższają, te ostatnie jednakże zdolne są wykonać w trójnasób więcej; a cała robota idzie z taką systematycznością, z takim obliczeniem użytkowania jak najmniej czasu, zręcznie umiejętnie, przytem wielką jest ich zaletą ścisłe stosowanie się do rozporządzeń pracodawcy, bez powtarzań i przypomnień. Mają one i ujemne strony: wiedzą że są poszukiwane, gdyż popyt jest większy niż ilość robotników i służby, dla tego też bardzo się cenią, nic sobie nie robią z tego czy utracą miejsce czy nie, przytem wymagają by podnosić im pensyę od czasu do czasu, stosownie czem więcej są potrzebne, przez swe umiejętne stosowanie się do wymagań i ilości wykonywanej roboty; wymagają dobrego żywienia, osobnego pokoju, i t. p. — zresztą brak zupełny tego przywiązania się, które u nas jest zwykłe, gdy sługa jest lat parę w jednym domu; tu służąca francuzka może być lat kilka, — gdy odejdzie robi się zupełnie obcą, nic ją z dawnym domem pracodawcy nie łączy. Dochodzę więc do wniosku że: służba u nas jest mało wymagająca, źle żywiona, mało płatna, choć wierna i przywiązana, francuzka zaś pomimo że bardzo się ceni, że jest drogą i wymagającą, lecz wszystkie te ujemne strony zacierają się ich inteligientnym systemem pracy, ich szybkiem wykonywaniem, tak że jeden francuzki robotnik czy służąca może wykonać robotę trzech, wyraźnie trzech naszych służących. Że zaś trudno, by jeden zjadł trzy razy więcej, że przy nadmiarze służby ujemnie tylko jeden na drugiego wpływa i że przez to powstaje niepotrzebny balast gospodarczy, więc w rezultacie, drogą lecz sprawną służbę francuską musimy wyżej cenić, jak naszą.

Po za pobudką większego zarobku, robotnik by mógł wykonać odpowiednią pracę, musi odżywiać się dostatecznie. Dobre odżywianie się jest nieodzownem, by organizm mógł wydać jak największą ilość siły, by mógł z wytrwałością i natężeniem wykonać większą fizyczną pracę. Organizm ludzki to jak parowa maszyna, gdy pary brak — staje i tak jak płomień gaśnie, gdy materyału palnego zabraknie.

Teoretycznie, w pewnem przybliżeniu, dało by się obliczyć wartość odżywczą pokarmów posługując się tabelami Wolfa czy podobnemi, i z góry obrachować siłę wytwórczą organizmu, lecz w praktyce to trudne do zastosowania, poprzestać więc musimy na prostym logicznem rozumowaniu, że przy złym odżywianiu nie możliwy jest silniejszy wydatek sił fizycznych. Zapytałem raz pewnego francuskiego gospodarza dla czego on żywi wszystkich robotników u siebie, chociaż jest w zwyczaju w tej okolicy żywić tylko nie żonatych; dostałem taką odpowiedź: „Chociaż jest tu w zwyczaju że robotnicy żonaci żywią się u siebie w domu ja, przyjmując robotnika wymawiam sobie, że będzie żywiony u mnie, jestem więc pewny że oszczędności na żywieniu nie robi, zaś ja sam żywię ich dobrze, przytem pewny jestem że czas dwu godzinny przeznaczony na obiad (od 11-ej do 1ej) poświęcają wypoczynkowi — podczas gdy u siebie zwykle zajmują się jaką domową robotą. Po dobrem odżywieniu i odpoczynku mogę żądać od nich znaczniejszego wysiłku“.

We Francyi stopa życiowa robotnika jest bardzo wysoką: mięso, chleb pszenny, wino, ser są pokarmami codziennymi; przy takim odżywianiu się robotnik ma siły do pracy i może zadowolnić duże wymagania gospodarzy.

Zwiedzającego gospodarstwa francuskie uderzy fakt widoczny i u nas nie praktykowany: brak kompletny nadzoru. Niema tego balastu, niepotrzebnie obciążającego wydatki gospodarza, w formie karbowych, ekonomów, pisarzy, rządców i t. p. całej masy urzędników, może w naszych warunkach dziś koniecznych, lecz w rzeczywistości, produkcyjnie nie pracujących. Rządca, lub administrator, to urząd bardzo mało rozpowszechniony we Francyi; coprawda wielka własność ziemska prawie. że nie istnieje. Jest tylko kilka majątków po nad 2,000 ha; własność 100—200 ha, choć we Francyi nazywają to już wielką własnością, przedstawia ogółem 9% własności ziemskiej, po nad 200 ha stanowi 16% własności — przeważa zaś drobna własność.

Robotnik francuski pracuje bez nadzoru, zresztą jest on i zbyteczny, gdyż przeważna część robót wykonywaną jest na akord, co upraszcza znacznie i nadzór i kierowanie przedsiębiorstwem.

Zdaniem fancuskiego ekonomisty rolnego Leconteux [1]) praca na akord jest pod każdym względem korzystniejszą, ułatwia dozór, podnieca robotnika do wyzyskania swych zdolności i pozwala mu zarobić znacznie więcej. Robotnik mało wynagradzany i niebędący w stanie zaspokoić swych potrzeb przez zbyt mały zarobek, dochodzi do apatyi i przyzwyczajenia do nędzy, do niedbałości i małej bardzo wytwórczości siły. Błędnie więc sądzimy, że praca taka jest korzystną dla tego, że się płaci dziennie tylko 1 f przez cały sezon; lecz obliczając wszystko, praca ta wychodzi drożej jak robotnika o płacy wysokiej, lecz przyzwyczajonego do silniejszego wydatku siły; zręcznego i biegłego w posiłkowaniu się narzędziami. Zajmując ludność biedną i słabą pracodawca powinien sobie wziąć pod uwagę, że przy ulepszaniu ziemi i inwentarzu nie powinien zapominać by i personal roboczy był odpowiednio wynagradzany i żywiony.

Jakkolwiek folwark i rola nie są warstatem ani fabryką, zajęcia rolnicze bardzo różnorodne i zależne od wpływów pogody, zupełnie jest jednak możliwe urządzenie pracy na akord. Zresztą próby już zrobiono i u nas i dały dobre rezultaty. Jak wykazał p. Turnau (*Tygodnik Rolniczy Nr. 11.* „Obróbka buraków“) po zaprowadzeniu pracy na akord znalazł 25—30% oszczędności przy zwiększonym zarobku robotników o 25—30%. Z robót jakie się nadają do opłaty na akord możem wyliczyć: okopywanie buraków i kartofli, żęcie siana, wiązanie w kopki, ścinanie zboża, związywanie w snopki, zwózka, młócenie i wogóle te roboty, które się dają ściśle określić na ile i w jakim czasie robotnik wykonać je może; podług tego określa się płacę od morgi wykazanej roboty, setki związanych pęczków i ilości korcy zboża wymłóconego i t. d.

We Francyi mamy więc dwojaki sposób wynagradzania służby folwarcznej: tornale, podwórzowi stajenni i wogóle robotnicy, których roboty obliczyć niemożna, płatni są miesięcznie; Robotnicy tacy w okolicach północno-wschodnich otrzymują 80—90 fr. a czasem i więcej miesięcznie. Nieżonaci zwykle mieszkają na fermie, żonaci zaś sami sobie wynajmują domy we wsi; prócz zapłaty ci ostatni otrzymują jeszcze 10—15 arów ziemi pod kartofle. Płaca taka stosunkowo do potrzeb jakie mają tutejsi robotnicy ledwie jest wystarczającą, lecz zwykle jednakże żona robotnika zarabia, o ile nie są obarczeni liczną rodziną — co jest rzadkością.

Na akord robotnik zarabia znacznie więcej i w tym razie płaca jest bardzo wysoką, przechodzi w dwójnasób płacę miesięczną, i tak; obróbka buraków płaci się 40—50 f. od hektara zależnie od okolicy, żęcie pszenicy, związanie w snopki i ustawienie rzędami po dziesięć snopków 40 f. od ha. Związanie zaś zboża ściętego żniwiarką płaci się 15 f. 1000 snopków wraz z ich ustawiėniem. Młocka od ilości worków zboża wymłóconego, wliczając w to związanie słomy, zważenie ziarna po 100 kilo i ustawienie na spichrzu: pszenica po 0,60 c. q. owies 0,50 c. q. Bliższe szczegóły o wynagradzaniu za pracę podam przy opisie odpowiednich robót. *Stanisław Tylicki.*

Étrepilly (Seine et Marne).

Wpływ wolnego handlu na rolnictwo angielskie.

Ze wszystkich krajów europejskich jedynie Anglia wyznawała i przeprowadziła u siebie zasadę wolnego handlu. Dziś, gdy już pół wieku ubiegło od chwili otwarcia wolnego dostępu dla produktów międzynarodowego handlu, można na podstawie pewnych danych, jakie nam przeszłość pozostawiła, przyjrzeć się wynikom głośnej niegdyś teoryi ekonomicznej, uczonych z Manchester.

Położenie Anglii w połowie ubiegłego wieku trudnem się stało, gdy rozwijający się szybko przemysł fabryczny stawiał

[1]) „Cours d'Economie Rurale“.

coraz to nowe wymagania, gdy ludność wzrastała prędko, a rolnictwo zadowolnić tych potrzeb nie mogło; ułatwienie więc dostępu produktom obcym stało się niejako koniecznością. Rząd też ówczesny, musiał ulec żądaniom przedstawicieli potęgującego się przemysłu fabrycznego, i zniósł całkowicie cła ochronne; — od tej chwili nowa nastąpiła era w ekonomicznych stosunkach Anglii.

Już nawet w lat kilka po zniesieniu przeszkód celnych widoczne były te rezultaty; — z jednej strony obniżenie cen najniezbędniejszych produktów, co było korzystne dla masy ludności zajętej w przemyśle, — z drugiej zaś strony, rolnicy odczuli mocno tą gwałtowną reformę, która poddała całe rolnictwo bezprzykładnej w dziejach walce konkurencyjnej z zalewem nietylko sąsiadujących krajów, lecz i całego świata.

Już w roku 1849 do portów angielskich dowieziono 13 milionów hl. pszenicy, od tego zaś czasu dowóz stale z roku na rok zwiększał się bardzo szybko. W latach 1871—1875 roczny dowóz pszenicy wynosi już 25¼ milionów cetnarów metrycznych; w latach 1887—1885 średnio dowożono 38 milionów, w latach zaś 1896—1900 aż 47 milionów cetn. metr.

Inne produkta rolne niemniejszy znalazły zbyt na rynkach angielskich, w roku 1861 dowóz owsa wynosił 3 mil. a 8 milionów w 1901, w tym samym czasie jęczmień wzrósł z 3 milionów na 10 milionów q.

Bardzo silny wzrost dowozu ujawnił się i na produktach mniejszego znaczenia owoce i jarzyny, których dowóz w 1871 r. z sumy 100 milionów fr. wzrósł do 275 milion. w roku 1901. Dowóz mleka, masła i serów wykazywał cyfrę 175 milion. w roku 1861, a 650 milionów w 1901 r. Drobiu dowieziono na sumę 35 mil. w 1861 r., a aż za 220 milionów w 1901 r.

Przywóz mięsa wzrósł także bardzo znacznie, mimo że Anglia przemieniła znaczną część swych pól uprawnych na pastwiska, i że w kierunku hodowli widoczny wielki postęp. Roczny dowóz mięsa wynosił w 1861 r. 672 tysięcy centr. metr. 1,380 tysięcy w 1871 roku, 25 milionów w 1885 r. a aż 66 milionów cent. metr. w 1901 roku.

Obecnie ogólna wartość produktów rolnictwa, dowożona do portów angielskich, przedstawia kolosalną cyfrę przeszło **4 miliardy fr.** rocznie.

Tak wielki napływ produktów rolnych niemógł pozostać bez wpływu na ich ceny, których zniżka w ostatnich dwudziestu latach doszła do 25% przeciętnie, niektóre zaś produkta obniżyły się o 50% ówczesnej ceny; że wspomnieć tu tylko o cenach pszenicy, której 100 kilog. kosztowało jeszcze w 1879—1886 17 fr. 45 c., zaś w latach 1891—1899 już tylko 11 fr. 75 c.

Rolnictwo angielskie w takich warunkach pozostawione własnym siłom bez pomocy państwowej, miało ciężkie chwile do przejścia i nie mogło nie doznać silnego wstrząśnienia. Ziemię uprawną przemieniono na pastwiska, — obszar których przechodzi dziś 14 milionów ha.; gdy obszar ziemi zajętej pod pszenicę jeszcze przed 30 laty wynosił 1,489.000 ha., dziś zajmuje ona tylko 750 tysięcy ha. czyli bez mała zmniejszył się o 50%. Natomiast wzrosła znacznie ilość trzymanego bydła; — z 9.235.000 bydła rogatego w 1870 roku dziś doszła do cyfry 11,181.000; ilość trzody chlewnej stosunkowo wzrosła nieznacznie, podlegając łatwiej konkurencyi zewnętrznej z 3.600 sztuk w latach 1870, wzrosła obecnie na 3,900.000.

Hodowla inwentarza znalazła dostateczną protekcyę przez utworzenie specyalnej ustawy sanitarnej, która niemal kompletnie wstrzymała dowóz żywego inwentarza, ułatwiając tem samem konkurencyę hodowcom.

Wpływ wolnego dowozu na rolnictwo na wszystkich polach ekonomicznych wydał bardzo niekorzystne rezultaty. Spadek renty doszedł do 23% w stosunku do roku 1872. Według *„Commission on Agriculture“* obniżenie czynszu dzierżawnego już za rok 1874 wykazuje zmniejszenie się o 43% dla ziemi ornej, a tylko o 11% dla pastwisk. Tem się tłomaczy stałe zastępowanie ziemi ornej pastwiskami, co zmniejszało potrzebę rąk roboczych, o które było coraz trudniej.

Jeszcze z początkiem zeszłego stulecia 53% całej ludności angielskiej zajęta była rolnictwem — dziś tylko 18% pracuje na roli. Ludność zaś robotnicza wiejska, która jeszcze w 1871 roku wynosiła 1,060.000, w roku 1881 wykazuje cyfrę 955.000, a w 1891 roku tylko 873.000.

Równocześnie ze zmniejszeniem się ilości rolnego robotnika wzrasta zarobek tych ostatnich. Według oficyalnej statystyki, zarobek robotnika wiejskiego wynosił 11 fr. 50 cent. tygodniowo w roku 1850, dziś zaś przechodzi 20 fr. przeciętnie.

P. Dulac w swem studyum nad rolnictwem angielskiem (*Agriculture et libre-echange dans le Royaum-Uni*) przytacza świadectwo jednego z dzierżawców z Norfolk, który na ankiecie w 1893 r. oświadczył: „Dawniej wynosiły zarobki robotników połowę renty dzierżawnej — dziś odwrotnie płaca robotnicza przechodzi w dwójnasób wartość renty“.

Położenie rolnika angielskiego w takich warunkach rzeczywiście było i jest trudnem i wielu też dzierżawców doprowadzonych zostało do zupełnej ruiny. *„Board of Trade“* konstatuje za lata 1891—1899 przeszło 3500 bankructw z passywami przeszło 100 milionów franków.

Rolnikowi angielskiemu pozostały dwie drogi: dać się zrujnować niszczącej go konkurencyi, albo zmieniając odpowiednio system uprawy, przystosować się do tych warunków, jaki mu dał naturalny rozwój ekonomiczny jego kraju.

A więc ziemię, która z natury swej wymagała wielkich nakładów, wydając tylko plon średni zamieniono na pastwiska, co wymagało zarazem i mniejszych nakładów i mniejszej siły roboczej; zaś ziemię uprawną poddano tak intenzywnej uprawie, jakiej nigdzie nie spotykamy. Wydajność też plonów w Anglii, w ostatnim stuleciu wzrosła bardzo znacznie.

Jeżeli w tak wysoko pod względem kultury stojącym kraju jak Francya, średni plon pszenicy z ha wynosi 16 hl.; owsa 22 hl. a 18 jęczmienia, ta sama przestrzeń wydaje w Anglii: 27.3 hl. pszenicy; 36.3 hl. owsa, a 30.7 hl. jęczmienia (1890—1899). Dane zaś co do wzrostu produkcyjności za ostatnie lat kilkadziesiąt, wyrażają nam cyfry następujące:

Wydajność pszenicy z ha:

lata 1878—1880	.....	22,3 hektolitrów
„ 1888—1890	.....	26,6 „
„ 1898—1900	.....	28.8 „

Ta wielka wydajność plonów tłomaczyć się daje tem, że w Anglii tylko najlepsze ziemie oddane są pod uprawę, czem sprowadza się do minimum koszta wyprodukowania jednego hekt. pszenicy; — przy otrzymaniu tak wysokiego plonu rolnik angielski mógł konkurować ze zbożem przywozowem.

Mimo tego cała produkcya pszenicy w Anglii tylko w nieznacznej części może zadowolnić ogólne zapotrzebowanie: roczna konsumcya pszenicy wynosi obecnie 61,5 milionów q. (1896), co stanowi 154 kilog. na głowę — cała zaś produkcya wynosi tylko 15,8 milionów q., pozostałą więc ilość musi Anglia sprowadzać. Import też pszenicy w roku 1902 doszedł do ogólnej cyfry 5 i pół miliona ton (55 milionów q.). Głównym dostawcą na ten ważny produkt spożywczy są Stany Zjednoczone, które same dostawiają 61,3% całego dowozu pszenicy, dalej Argentyna (11,7%), Kanada (8,8%), Indye (8,3%), Rosya (2,5%), inne kraje europejskie (3,5%), i kraje zamorskie (3,9%).

Tak przedstawiają się w ogólnych zarysach ekonomiczno-socyalne warunki, od jakich zależne jest rolnictwo angielskie; położenie bynajmniej nie wzbudzające zazdrości — przeciwnie, reforma wolnego handlu zrobiła tam rolnictwo angielskie kozłem ofiarnym i to, by zadowolnić wymagania potęgującego się przemysłu i handlu.

Dziś w Anglii, za inicyatywą Chamberlaina, byłego ministra kolonii powstała propozycya ograniczeń celnych, niezbyt wygórowanych, bo tu na razie nie możliwe, w każdym razie takich, które pozwoliłyby rolnikom angielskim łatwiej znosić konkurencyę obcą.

Kwestya ta interesuje nietylko samą Anglię — nie powinna być ona obojętną nawet dla tych krajów, które bezpośrednio w koncercie międzynarodowym handlu nie przyjmują dziś udziału. W razie przeprowadzenia utrudnień celnych, kraje, które dziś swą nadprodukcyę wysyłają do portów Wiel-

kiej Brytanii, będą musiały znaleść sobie nowe ujście, tam nawet, gdzie dziś nie znajdują dostatecznych korzyści. Wartość blisko 5 miliardów franków, jaką przedstawiają rocznie zwożone do Anglii produkta rolne całego świata, nie jest błahostką i wstrzymanie tego importu, odbiłoby się słabszem lub silniejszem echem wszędzie. Jeżeli przytem zwrócimy uwagę na stały postęp, jaki uwidacznia się we wszystkich krajach rolniczych, gdzie wytwórczość przybiera szybsze tempo, niż wzrost ludności — musimy przyjść do wniosku, że chcąc wytrzymać konkurencyę cywilizowanych narodów i nie być przytłoczeni ich wytwórczością, winniśmy całą naszą uwagę wytężyć w kierunku podniesienia naszego rolnictwa.

Celem Chamberlaina jest stworzyć wielką federacyę wszystkich krajów zamorskich, należących do składu państwa Wielkobrytańskiego; ułatwić zbyt ich produktów w Anglii, a zarazem zyskać z ich strony odpowiednią wzajemność dla wytworzenia przemysłu metropolii. System zaś celny miałby na celu protegowanie rolnictwa krajowego.

Czy projekta byłego ministra kolonii dadzą się przeprowadzić? czy ludność miejska i przemysłowa, stanowiąca procentowo przewagę w Anglii, zgodzi się, by najważniejsze produkta odżywcze podrożały — to wyrokować trudno. Dla rolnictwa angielskiego bez zaprzeczenia zaprowadzenie ceł, byłoby bardzo korzystnem, lecz kraje, które dziś swą nadprodukcyę rolną zbywają w Królestwie Zjednoczonem, znalazłyby się na razie w położeniu wyszukania nowych rynków zbytu.

Fakt ten, jakkolwiekbądź zasługuje, by i u nas zwrócono na niego uwagę. *X.*

Sprawy bieżące.

Niemiecka sekcya Rady kultury krajowej w Pradze uchwaliła utworzyć w swem biurze nową posadę instruktora leśnictwa, którego głównem zadaniem byłoby współdziałanie w wielkiej akcyi zalesień od szeregu lat przez sekcyę prowadzonej, a coraz bardziej się rozszerzającej.

Rosyjskie Ministeryum Rolnictwa i Dóbr Państwa zamianowało do Syberyi 13 instruktorów mleczarstwa.

X. Zjazd polskich lekarzy i przyrodników, o którym donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, a który miał się odbyć w lipcu bieżącego roku we Lwowie, został odroczony z powodu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej. Polacy zamieszkali w Królestwie zgłosili szereg odczytów, znaczna ich część powołaną została na teren wojny, wobec tego komitet postanowił odwołać zarówno zjazd, jak projektowaną wystawę hygieniczną i lekarsko-przyrodniczą, odpadają zatem także i obrady sekcyi rolniczej, które po ilości zgłoszonych referatów sądząc, bardzo dobrze się zapowiadały.

Jarmarki na bydło rozpłodowe. Jak donosiliśmy już dawniej, na wiosnę r. b. odbyć się mają jarmarki licytacyjne na bydło rozpłodowe w Warszawie i Lublinie.

Targowiska te, urządzane przez związki hodowlane przy Tow. rolniczych gub. warszawskiej, lubelskiej i siedleckiej, mają charakter stały i odbywać się będą corocznie w tymsamym czasie.

Obecnie otrzymujemy wiadomość, że zapisywanie sztuk na jarmark odbywa się raźnie, deklaracye licznie napływają do biur związków, co z jednej strony dowodzi dużych postępów w hodowli, jakie poczyniły w ostatnich latach wymienione gubernie, z drugiej zaś pozwala spodziewać się, że jarmarki mieć będą znaczne powodzenie.

Tego rodzaju targowiska przyjęły się oddawna w krajach hodowlanych Europy zachodniej, gdyż pozwalają na bezpośrednie zetknięcie się hodowców z nabywcą.

Wobec dużego ruchu hodowlanego, jaki objawił się od lat kilku w gub. Cesarstwa, jarmarki takie mają jeszcze i to znaczenie, że umożliwiają hodowcom z Cesarstwa zakupy większych partyj krów lub rozpłodników, co dotychczas wobec terytoryalnego rozrzucenia naszych lepszych obór zarodowych, było bardzo utrudnione, lub wprost niemożliwe.

Organizatorowie jarmarków wzgląd ten wzięli pod uwagę, czego dowodem także, iż terminy tegorocznych jarmarków ułożone są tak, aby nabywcy bezpośrednio z jednego jarmarku pojechać mogli na drugi.

Warszawski i siedlecki związki hodowlane urządzą wspólnie jarmark w Warszawie w dn. 27, 28 i 29 kwietnia r. b., na placu wystawy koni przy ul. Agrikola, związek zaś hodowlany lubelski w Lublinie dn. 1, 2 i 3 maja r. b. na placu Tow. rolniczego w Lublinie.

Spodziewać się należy, że tegoroczne jarmarki będą równie ożywione jak zeszłoroczny jarmark lubelski.

(„Rolnik i Hodowca")

Organizacya zawodowa rolników w Galicyi udoskonala się. Oba Krajowe towarzystwa rolnicze porozumiały się ze sobą i postanowiły utworzyć wspólny wydział oparty na następujących zasadach: „W celu zapewnienia większej niż dotychczas jednolitości w działaniu Stowarzyszeń rolniczych, powołanym zostanie do życia „Centralny Wydział Stowarzyszeń rolniczych".

I. Skład. Centralny Wydział Stowarzyszeń rolniczych składać się będzie w chwili jego powstania:

z prezesa i 3 delegatów (i tyluż zastępców) Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie,

z prezesa i 3 delegatów (i tyluż zastępców) Komitetu Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Delegaci i zastępcy delegatów wybrani będą przez odnośne Komitety na lat 3.

W miarę rozwoju innych stowarzyszeń rolniczych i ich chęci przyłączenia się do tego centralnego organu, mogą w skład centralnego Wydziału wejść ich delegaci, przyczem przyjęcie i ilość delegatów oznaczy po przeprowadzeniu rokowań z odnośnemi stowarzyszeniami Centralny Wydział większością $^2/_3$ głosów na specyalnie w tym celu zwołanem posiedzeniu.

Posiedzenie pierwsze, zwołanem zostanie za wzajemnem porozumieniem się prezesów obydwóch Komitetów Krajowych Towarzystw rolniczych. Na tem posiedzeniu nastąpi ukonstytuowanie się przez wybór Przewodniczącego, Jego zastępcy i Sekretarza, oznaczonem zostanie miejsce urzędowania i uchwalonym regulamin obrad.

II. Zakres działania. Centralny Wydział Stowarzyszeń rolniczych będzie miał następujące zadania:

1) Formułowanie w imieniu stowarzyszeń rolniczych opinii, wniosków i spostrzeżeń w sprawach rolnictwo obchodzących, wobec władz rządowych i krajowych ciał ustawodawczych reprezentacyjnych, jakoteż wszelkich instytucyi, mających jakiekolwiek wpływy czy zadania, wchodzące w sferę ogólnych interesów rolnictwa w kraju, w tym celu przeprowadzanie badań i zbieranie materyałów, wykazujących ujemne dla rolnictwa momenta, w dziś istniejących urządzeniach publicznych i gospodarskich, jakoteż wykazujących, w jakim kierunku i formie należy w interesie rolnictwa wprowadzać reformy.

2) Wspólne opracowywanie żądań o subwencyę i świadczenie na rzecz stanu rolniczego i stowarzyszeń rolniczych z funduszów rządowych i krajowych.

3) Wspólne obmyślanie środków służących do wzmocnienia organizacyi stanu rolniczego i rozwoju stowarzyszeń rolniczych.

4) Czuwanie, aby działanie stowarzyszeń rolniczych było zgodnem, wspierającem się wzajemnie i opartem na zasadniczo-zgodnych programach w poszczególnych równorzędnie uprawianych działach pracy fachowo-rolniczej.

5) Badania, w których wypadkach cel pracy Stowarzyszeń rolniczych osiągnięty być może przez podział pracy, a w których korzystniejszą okaże się działalność łącznemi siłami, czy to intellektualnemi, czy to materyalnemi — i stawianie odnośnych wniosków do Stowarzyszeń".

Tow. lwowskie delegowało do centralnego wydziału pp. Stanisława Brykczyńskiego, Artura Zarembę Cieleckiego, Juliusza Fromla i Włodzimierza Bolestę Kozłowskiego. Krakowskie Tow. Rolnicze dokona wyboru na najbliższem posiedzeniu Komitetu.

Konjunktura na spirytus jest tak pomyślna, że niemiecki związek fabrykantów spirytusu wzywa do zwiększenia produkcyi w roku 1904 i zachęca rolników do przeznaczenia jak największego areału na uprawę wcześnie dojrzewających ziemniaków.

Adolf Buchenberger i Albert Schäffle. Nauka o gospodarstwie społecznem poniosła ciężką stratę. Zmarł długoletni minister skarbu W. Księstwa Badeńskiego, Adolf Buchenberger; obok zajęć zawodowych poświęcał się pracy literackiej, ze szczególnem zamiłowaniem studyował stosunek rolnictwa do władz publicznych. Ogłosił w r. 1892 dwutomowy podręcznik polityki agrarnej, który do dziś dnia jest niewątpliwie najlepszem dziełem w tym zakresie wiedzy ludzkiej, zebrał i wydał ustawy i rozporządzenia badeńskie odnoszące się do administracyi rolniczej W. Księstwa Badeńskiego, kierował znaną, a pod wielu względami wzorową ankietą agrarną badeńską z r. 1884.

Schäffle były minister handlu w gabinecie Hohenrata był jednym z najpłodniejszych współczesnych pisarzy ekonomicznych, a znaczną część tej pracy poświęcił wyświetleniu kwestyi agrarnej. Głośnem jest jego projekt umniejszenia długów hypotecznych za pośrednictwem nowej formy zrzeszenia rolniczego (*„Incorporation des Hypotecarcredits“*). W ostatnich latach swego życia wystąpił bardzo ostro przeciwko dalszemu podwyższaniu ceł zbożowych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Marzec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	8	18 80—19.60	14 00—14 70	13 00—14 40	13.30—14.10
Lwów	9	14.80—17.40	12.80—13.40	10.00—12.00	10 00—10.50
Tarnów	4	16.00—17.00	12.50—13 50	13.00—14.00	12.00—12.50
Podwołoczyska	2	16.50—17.70	12.00—13.00	9.80—11.20	10.00—10.50
„ ros. bez cła	2	14.00—15.20	10.00—10 80	00.00—00 00	0.00— 0.00
Wiedeń	8	17.70—17.90	13 60—14.00	13.40—16.20	12.30—12.80
Peszt na kwiecień	9	16 84—16.86	11.60—11.62	00.00—00.00	11.48—11.50
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	8	17.30—18.23	13 10—14.55	11.20—14 40	12.70 15 80
Wrocław	8	16 00—18.70	12 00—13.80	12.00—14.00	12 00—13.50
Poznań	8	16.00—18 40	12 40—14 40	12.40—14.00	11.60—13.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa	3	6 00—6.30	4.30—4.60	3 70—4.30	3 10 3 60
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 8/III 11.00—11.60 K. **Lwów** 9/III 10.00—10.50 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Kraków 8/III 13 00—13.40 K. **Wiedeń** 8/III 11.60—12.30 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 8/III 00.00—13.95 K. **Wiedeń** 8/III stara 00.00—00.00 K., nowa 11.90—12.20 K. **Lwów** 1/III 11.80—12.50 K. **Peszt** 0/I 00.00—00.00 K. **Tarnów** 4/III 15.00—16.00 K za 100 kg.

Hreczka. Kraków 8/III 14.40—15.40 K. **Tarnów** 4/III 16.00—17.00 K. **Lwów** 9/III 00.00—00.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 8/III 14.50—24.00 K. **Wiedeń** 4/III 13.50—24.00 K **Lwów** 9/III 11.50—22.00 K. **Tarnów** 4/III 16.00—24.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 8/III 19.50—26.00 K. **Wiedeń** 4/III drobna 19.00—21.00 K., długa i płaska 21.00—24.00 K., pstra 14.00—16.00 K. **Tarnów** 4/III 17.00—20.00 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 8/III 11 50—12.00 K. **Lwów** 9/III 10.30—11.50 K.

Chmiel. Wiedeń 8/III zatecki miejski 380—410 K., zatecki okoliczny 370—380 K., anschauer czerwony 300—320 K., zielony 240—260 K. za 50 g. **Lwów** 9/III 220—250 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 8/III 20.00—22.00 K. **Lwów** 9/III 19.00—19.50 K. **Wiedeń** 4/III 22.80—23.20 K. **Praga** 0/I 00.00—00.00 K. **Peszt** 9/III 20.50—22.40 K. **Tarnów** 4/III 18.50—19.00 K. za 100 kg.

Kartofle. Kraków 8/III 4.80—5.20 K. za 1 Hl. **Wiedeń** 4/III 3.60—0.00 K. **Tarnów** 4/III 4.00—4.60 K. **Lwów** 0/I 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 8/III 110.00—136.00 K. **Lwów** 9/III 130.00—150.00 K. **Podwołocz. galic.** 2/III 000 00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 2/III 000.00—132.00 K. bez cła. **Wiedeń** 4/III styryj. 145.00—150.00 K., średnia jakość 115.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 105.00—115.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 8/III 100.00—150.00 K. **Lwów** 9/III 130.00—160.00 K. **Wiedeń** 4/III 175.00—210.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 4/III żółte, okrągłe 68.00—00.00 K. Mamuthy długie czerwone 60.00—65.00 K., flaszowate żółte i czerwone 60.00—65.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 7/III galicyjskie prima 75 00—80.00 K., secunda 60.00—74.00 K., tertia 64 00—67.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd z Galicyi 106 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 7/III prima 88.00—96.00 K., tłuste 107.00—112.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 13/III. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 497 sztuk, 286 cieląt, owiec i kóz, 236 nierogacizny. Płacono za woły 66—70 K., za bydło zaś nieopasowe po 56—62 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 00—00 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 104—120 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ był nader ożywiony. Ceny bydła i nierogacizny spadły.

Masło. Wiedeń 4/III deserowe 2.40—2.50 K., wiejskie 2.20—2.30 K., zwykłe targowe 1.80—2.00 K. **Kraków** 8/III targowe 2.20—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 4/III stołowe I klasy 230.00—246.00 M., II klasy 210.00—220.00 M., III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 5/III dworskie i spółkowe, prima 230.00—234.00 M., secunda 220.00—230.00 M., tertia 214.00—222.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 4/III prima 34—35 sztuk, secunda 36—38 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 8/III 3.00—3.40 K. **Berlin** 22/II 3.05—3.15 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 7/III surowy 75% 44.95—45.35 K., rafinowany 90% bez opłaty 137.25—137.50 K.

Lwów 9/III gotowy paritas Tarnopol 41.00—41.50 K.

Kraków 8/III okowita z opłatą na 75% Tral. 150 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 190 K. za Hektolitr.

Pasza.

Siano. Kraków 8/III 6.00—7.20 K. **Tarnów** 4/III 5.50—6.00 K. **Wiedeń** 4/III 3.80—5.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 8/III 7.60 8.00 K. **Wiedeń** 4/III 5.60—6.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 8/III 4.00—4.40 K. **Tarnów** 4/III 3.40—3.70 K. **Wiedeń** 4/III 3.40—3.80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.